Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 113 — Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemiasto-Pomorze Czwartek dnia 18 sierpnia 1932 Nr. 97

Są to przerażające rysy w tem obliczu.

Pod nagłówkiem „A Pomorzanie siedzą we więzieniu“ „Pielgrzym“ w sobotnim swym numerze tak wywodzi:

„Piąty tydzień mija,

gdy uwięzieni zostali Pomorzanie, członkowie Obozu Wielkiej Polski, a pomiędzy nimi redaktor nasz, pan Wacław Ciesielski.

Swego czasu aresztowany członek O. W. P. redaktor Piszcz z Torunia przesiedział przez trzy miesiące w więzieniu śledczem i został przez sąd uwolniony od winy i kary, ponieważ sąd nie dopatrzył się żadnego wykroczenia z jego strony — mimo krzyku, podniesionego przez sanację przeciwko niemu. Redaktor Łukaczyński, członek O. W. P., również przytrzymany przez trzy miesiące w więzieniu skutkiem szczucia sanacji przeciwko niemu, w rozprawie sądowej został uwolniony od winy i kary.

Obecnie tak samo jesteśmy przekonani, że niema żadnych najmniejszych podstaw do przetrzymywania aresztowanych w więzieniu i rozprawa sądowa to wykaże ostatecznie.

Sanacja wie o tem również dobrze, a obecnie sprawia jej to radość, że owi Pomorzanie muszą siedzieć w więzieniu. Na wypadek, że sąd ich na rozprawie uwolni, chcą mieć to zadowolenie, że aresztowani Pomorzanie przez całe miesiące przesiedzieli w więzieniu.

Oto prawdziwe oblicze „sanacji moralnej!“

Tyle „Pielgrzym“. Dla jeszcze dokładniejszego scharakteryzowania tego oblicza my z tego, cośmy u siebie już zaobserwowali i czego jeszcze zawsze jesteśmy świadkami, możemy również dorzucić kilka znamiennych szczegółów. Mamy na pierwszem miejscu na myśli ów szantaż z Młodymi O. W. P. w Nowemmieście z racji znanych rozruchów bezrobotnych. Smutne to zajście, spowodowane ciężkiem położeniem bezrobotnych, którym w okresie przedwyborczym dla pozyskania ich głosów obiecywano złote góry, a po wyborach pokazano „figę“, wyzyskano do ohydnej, niegodziwej, oszczerczej kampanji przeciw Bogu ducha winnym młodym ludziom z miejscowej placówki OWP. Prym w tej akcji wiódł filar sanacji na Pomorzu, osławiony „Dzień Pomorski“, rzucając tygodniami całemi na łokciowych łamach swego pisma najgorsze kalumnje i zarzuty, czyniące z tych młodych patrjotów istnych potworów, prawdziwych bandytów, zbrodniarzy, buntowników, wywrotowców. Skutkiem tego też kilku z nich aresztowano i osadzono na długie miesiące w więzieniu śledczem, stawiając ich pod rygorem więziennym, przewidzianym tylko dla największych zbrodniarzy. A gdy potem sądy ze przez wszystkie instancje wykazały ponad wszelką wątpliwość brak jakiejkolwiek winy z ich strony i musiano ich wypuścić na wolność, to o tym fakcie „Dzień Pomorski“ jakoś ani słówkiem nie wspomniał na łamach pisma swego, tak że owi tak niesłusznie na czci i sławie i godności ludzkiej poniewierani młodzi ludzie zmuszeni byli dochodzić swych praw na drodze sądowej. Upłynął już rok temu, a sprawa jakoś zawsze jeszcze nierozstrzygnięta. Było coprawda już terminów kilka, ale do rozstrzygnięcia nie dochodzi z tej przyczyny, że w „Dniu Pomorskim“ naraz obudziło się pragnienie „ugody“. „Dzień Pomorski“ chce sprawę załatwić na „drodze ugodowej“.

A jak on sobie tę ugodę i satysfakcję wyobraża, wynika z robionych przez niego propozycyj. A mianowicie, mimo że szpaltami całemi po przez cały szereg numerów swego pisma ich spotwarzał i zohydzał, uważa teraz za wystarczające, odwołać to wszystko w jednem krótkiem zdaniu. A już o tem, żeby im — biednym ludziom — zwrócić choćby tylko wyłożone przez nich koszty na obronę i na podróże w związku z procesem ani słyszać nie chce. Tak wygląda w świetle tych faktów prawdziwe oblicze sanacji moralnej? A czy na tem koniec? A ta cała historja z owem nieuchwalonem absolutorjum dla poprzedniej gospodarki w powiecie lubawskim, czy i ona tak samo nie dostarcza wymownego dowodu na to, jakie są pojęcia moralne i poczucie prawne naszej sanacji? Za notorycznie rozrzutną, bezprawną, z cechami wyraźnych nadużyć gospodarkę groszem publicznym na ciężkie konsekwencje naraża się nie tych, którzy ją uprawiali, a tych, którzy jej się przeciwstawili, pozbawiając ich za ich cywilną odwagę kawałka chleba, tak im potrzebnego na wyżywienie siebie i licznej ich rodziny. I jakgdyby za karę, że nie dał swego placet takiej gospodarce Sejmik, pozbawia się go możności uchwalenia budżetu na rok obecny, tworząc niemożliwy z punktu widzenia prawnego stan rzeczy gospodarki bezbudżetowej i to w czasach najgorszego kryzysu! Wydatkuje się grosz publiczny bez uchwalenia i przyzwolenia tych, którzy uprawnieni są do decydowania o nim. Wprawdzie niewiele tam tego grosza w kasach naszego powiatu. Jest tam po kilkaletniej poprzedniej gospodarce tak jak np. na tem polu, które huraganowy grad zbił doszczętnie. Nie ma grosza dla urzędników, nie ma go dla robotników za ich ciężką pracę na zakup kawałka chleba, nie ma go na najpilniejsze inne potrzeby, ale mimo wszystko nie zabrakło go na subwencję dla „Strzelca“ na „Święto Morza“. Inne towarzystwa na własny jechały koszt, dla Strzelca mimo całej nędzy finans. musiał się znaleźć pieniądz. Dużo, bardzo dużo możnaby przytaczać podobnych przykładów, znamienujących prawdziwe oblicze sanacji moralnej w jego poszczególnych przejawach. Szczupłe ramy jednak gazety zmuszają do ograniczania się. I dziwi się jeszcze sanacja, że społeczeństwo nasze, patrząc na to oblicze i widząc w niem takie i podobne rysy i przejawy, od niego się odwraca i ani o niem wiedzieć ani go znać nie chce.

Przeszło pół miljona pątników w Częstochowie.

Polska u stóp Jasnej Góry. — Pielgrzymi idą godzinami na klęczkach.

Częstochowa, 14. 8.

Setki tysięcy pątników zebrały się dziś u stóp klasztoru Jasnogórskiego, by złożyć hołd Matce Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej.

A cała Polska łączy się myślą z tłumami pobożnych, którzy u stóp cudownego obrazu modlą się o lepsze jutro.

Wielotysięczne tłumy modlą się o cud, by nędza, pod ciężarem której uginamy się, ustąpiła miejsca dobrobytowi, by dręczony głębokiem przesileniem moralnem i politycznem naród okrzepł i wielkim wysiłkiem wytrwałej pracy potrafił wcześniej od innych wejść znowu na lepszą drogę.

Według obliczeń magistratu przybyło do Częstochowy około pół miljona pątników. Zwraca uwagę fakt, że ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej chłopi zdążają wozami i pieszo.

Nie brak pielgrzymek z Pomorza i odległych kresów wschodnich. Dokoła Częstochowy na wszystkich łąkach stoją olbrzymie szeregi chłopskich wozów.

Wzruszający jest widok pątników, którzy od chwili ujrzenia na horyzoncie wieży Jasnogórskiego klasztoru odbywają wędrówkę na kolanach. Wędrówka taka trwa nieraz godzinami, co nie osłabia zapału pątników, którzy wytrwale posuwają się po drogach na klęczkach.

Z godziny na godzinę przybywają nowe pielgrzymki, które ze śpiewem pieśni religijnych ciągną na Jasną Górę, gdzie w blisko stu konfesjonałach, ustawionych na wałach klasztornych, kapłani słuchają spowiedzi.

Już w obecnej chwili w całej Częstochowie nie można znaleźć ani jednego wolnego pokoju. Wszystkie zapasowe tory dworca częstochowskiego zajęte są przez specjalne pociągi, które służą jako miejsca sypialne dla pątników.

Częstochowa, 15. 8. Wczoraj przybył do Częstochowy p. Prezydent Rzplitej ze świtą.

Dziś o godz. 8 rano w kaplicy Matki Boskiej przed cudownym obrazem ks. biskup Kubina odprawił cichą mszę św. na intencję p. Prezydenta Rzplitej i Jego rodziny. O godzinie 9.45 p. Prezydent w towarzystwie ministra Jędrzejewicza i woj. Paciorkowskiego przyjął w swoich apartamentach delegację miasta Balza, która wręczyła p. Prezydentowi srebrny ryngraf na złotym łańcuchu na pamiątkę sprowadzenia w r. 1382 cudownego obrazu na Jasną Górę. Niezadługo potem generał OO. Paulinów ks. Pius Przeździecki ofiarował p. Prezydentowi srebrny medal jubileuszowy, wyobrażający z jednej strony wizerunek M. B. Częstochowskiej, z drugiej moment wręczenia cudownego obrazu OO. Paulinom przez Władysława Opolskiego. Na medalu widnieje napis: „Najdostojniejszemu Prezydentowi Rzplitej za udział w otwarciu roku jubileuszowego wdzięczni Ojcowie Paulini“.

O godz. 10 p. Prezydent Rzplitej udał się do kaplicy M. B. Częstochowskiej. Niezwykle uroczystym momentem intrady jasnogórskiej była chwila, gdy Ojcowie zdjęli obraz z ołtarza i ustawili na tronie, pokrytym purpurą. Następnie ruszyła procesja za obrazem, niesionym przez OO. Paulinów. W procesji postępowało liczne duchowieństwo z ks. biskupem Kubiną i Tymienieckim i Kubickim na czele, dalej szedł p. Prezydent — przepasany wielką wstęgą Orła Białego oraz przedstawiciele domu cywiln. i wojsk. W uroczystej procesji wzięli również udział studenci paryskiej politechniki. Procesja przeszła wzdłuż wałów do ołtarza szczytowego, gdzie oczekiwał na procesję ks. prymas Hlond.

Po błogosławieństwie przed cudownym obrazem rozpoczęła się pontyfikalna suma, odprawiona przez ks. prymasa Hlonda. Po sumie O. Jezuita Rostworowski wygłosił kazanie, w którem mówił o kulcie narodu polskiego dla Najśw. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej. Po skończonej sumie ks. prymas Hlond w imieniu Ojca św. udzielił p. Prezydentowi i tłumom pielgrzymów papieskiego błogosławieństwa.

O godz. 17.30 p. Prezydent opuścił Częstochowę, udając się w powrotną drogę do Spały.

O godz. 18.30 nastąpiło uroczyste odprowadzenie cudownego obrazu Matki Boskiej z ołtarza szczytowego do kaplicy. W uroczystości tej brały udział tysiączne rzesze pielgrzymów. Należy podkreślić, że cudowny obraz przeniesiony był na ołtarz szczytowy poraz drugi od czasów wręczenia go OO. Paulinom. Poraz pierwszy przeniesiony był przez O. Kordeckiego.

Sprawa polskiej pożyczki kolej. we Francji na dobrej drodze?

Paryż. W związku z podpisaniem protokółu dodatkowego polsko-francuskiego, uzupełniającego konwencję handlową z r. 1929 i normującego obroty handlowe pomiędzy Polską i Francją, doszło wreszcie do zasadniczego porozumienia w kwestji realizacji drugiej transzy polskiej pożyczki kolejowej na dalszą budowę magistrali węglowej.

Hitler chce albo całą władzę w swe ręce albo chce ją sobie wywalczyć.

W ostatnich dniach odbyły się rozmowy między kanclerzem v. Papenem, a Hitlerem, a następnie audjencja Hitlera u Hindenburga. Do porozumienia nie doszło. Hitler bowiem nie zadowala się tylko udziałem w rządzie, a domaga się całej władzy dla nacjonal-socjalistów. Na skutek rozbicia się dotychczasowych pertraktacyj Hitler zapowiada ostrą walkę.

Zjazd Legjonistów w Gdyni.

W niedzielę i poniedziałek odbył się doroczny Zjazd Legjonistów, tym razem w Gdyni. Udział był liczny i imprezie sprzyjała piękna pogoda.

Uroczystą mszę św. polową celebrował ks. biskup Okoniewski w otoczeniu kleru miejscowego. Przed ołtarzem zajęli miejsce przedstawiciele rządu, z ministrem poczt inż. Boernerem, generalicja z gen. Rydzem Smigłym, członkowie Zarządu Zw. Legjonów z prezesem Sławkiem, przedstawiciele F. I. D. C., przedstawiciele prasy zagranicznych, szereg posłów i senatorów, dyr. biura sejmowego Dziadosz, wojewodowie Kirtiklis i Jaszczołt, urzędnicy, korpus oficerski, przedstawiciele prasy i t. d.

Po mszy św. wygłosił okoliczne przemówienie kapelan legjonów ks. Anjosz, następnie prezes BBWR. Sławek, min. Boerner i gen. Rydz Smigły. Z kolei odbyła się defilada.

Wschód — czy zachód?

Działdowo. Od mniejwięcej roku jesteśmy świadkami rozprężania się stosunków kulturalnych w powiecie naszym, które bacznem okiem śledzimy. Jeżeli w czasopismach odzywają się głosy ludzi, oczywiście z Wilna, stwierdzające, że kultura zachodnia wobec dokonanych przewrotów jest dziś już przeżytkiem, to oczywiście w świetle takich poglądów nasz powiat nie musi być pod tym względem odosobniony. Że wschodnie metody do nas docierają, nie ulega kwestji. Tylko rzecz inna, czy my wszyscy, którzy się zaliczamy do kulturalnego zachodu, na takie dziwactwa się pisać możemy? Jedno jest pewne, że o tych nowych prorokach nowej kultury wschodniej mamy swoje wyrobione zdanie, a jeżeli pragną dowiedzieć się jakie, to odsyłamy ich po nie do biura informacyjnego w Świeciu lub do łabędziego śpiewu w Grudziądzu. Oczywiście, że nie solidaryzujemy się z „kulturalnymi Niemcami", gdzie obecnie krwawy teror wewnętrzny jest dalszym ciągiem ich krwawych popisów na bezbronnej ludności w okupowanych przez nich krajach z czasów wojny światowej. Ale też Niemcom daleko jeszcze do łacińskiego zachodu. Społeczeństwo naszego powiatu miało możność być naocznym świadkiem kultury bolszewickiej i odetchnęło, kiedy po inwazji bolszewickiej nastąpiły spokojne czasy. Pojawiły się co prawda różne niemiłe niespodzianki, jak np. przewrót majowy, lecz dla ludzi o głębokiem poczuciu sprawiedliwości i obowiązkowości niezrozumiałe. Bezpośrednio po przewrocie majowym nastąpiły czasy jeszcze względnie znośne i mogliśmy mieć słuszną nadzieję, że drogą zgodnej współpracy wszystkich warstw, mając na oku niebezpieczeństwo sąsiada ze strony zach., to przykre wspomnienie majowe z biegiem czasu się rozwieje. Na każde agresywne wystąpienie niemieckie pod adresem Polski reagowaliśmy zawsze tłumnie i zawsze po odbytej manifestacji wracaliśmy do domu, pokrzepieni na duchu. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że mieszkając w sąsiedztwie barbarzyńskiem, musimy też stać kulturalnie o wiele wyżej od naszych sąsiadów, jeżeli chcemy utrzymać swoją niepodległość. Pamiętać też musimy o tem, że kulturalny dorobek, zapewniający nam przyszłość, nie jest do pomyślenia bez zgodnej i celowej współpracy wszystkich, którzy do odbudowy państwa naszego rękę swą przyłożyć chcą. Nie znaczy to jednak, ażeby wobec takiego postawienia sprawy dążenia skierowane być musiały do zlikwidowania wszelkich partyj i utworzenia jednego stronnictwa, decydującego bezapelacyjnie wszędzie i zawsze. Wytworzyłaby to zastój w państwie demokratycznem, w którem jakikolwiek postęp w dziedzinie kulturalnej i politycznej w takich warunkach nie byłby możliwy. W rozwijającem się państwie demokratycznem partje muszą być. Ich pozytywno-twórcza praca polegać będzie na tem, że z ich walk wzajemnych rodzić się będą koncepcje, potrzebne do rozwoju państwa. Wówczas mówić możemy o demokratycznem państwie kulturalnem w znaczeniu kultury zachodniej. W państwie takiem wola i godność każdej jednostki musi być uszanowana i do takiego ustroju dążyć musimy. Jeżeli zaś walka partyjna, zamiast wydać wielkie i zdrowe myśli, zejdzie na tło osobiste w celach egoistyczno-partyjnych i materjalnych, szafować będzie sumieniami ludzkiemi, wówczas wytworzy się korupcja, szantaż, niewola i zdeprawowanie sumień ludzkich, wówczas popisywać się będą nikczemne niecnoty, szukając zadowolenia w polityce podłej, polegającej na denuncjowaniu, szkalowaniu i napadaniu tych, którzy mimo wszystkiego utrzymać się pragną jako ludzie w charakterem. Taka polityka jest w najwyższym stopniu błędna i prowadzi do ruiny. Na to mamy dowody z historji naszej. Taki okres przeżywała Francja za czasów panowania ostatniego cesarza, a ostatecznym wynikiem jej rządów była klęska w wojnie francusko-niemieckiej 1870|71 r. i w dalszej konsekwencji zerwanie z cesarzem i odrodzenie się w państwie demokratycznem, w którem miały decydować sumienie i godność ludzka — jednem słowem nastąpił zwrot do kultury zachodniej. U nas w partyjnem zaślepieniu tworzy się „Strzelca", a gorliwym propogatorem jego jest p. starosta Montwiłł. Czy p. Starosta widzi w „Strzelcu" zbawienie państwa? U nas rozumuje się tak: kto nie Strzelec, to nie Polak. Ładnie wyglądałaby obrona naszego powiatu, gdyby tak być miało. Napewno w razie napadu nie zwróciłby się p. starosta Montwiłł tylko do „Strzelca"! Na dzień 15 bm. przypadła 12-ta rocznica „Cudu nad Wisłą", przypominająca nam, co wówczas wspólny wysiłek narodu dokonał. Do czego jednak dochodzimy na terenie naszego powiatu? Oto grozi się urzędnikom, że kto „Strzelcem" zostać nie chce, dla tego posady w państwie niema. Na obywateli wywiera się różnego rodzaju nacisk, żeby ich skłonić do płacenia „dobrowolnych" ofiar na rzecz „Strzelca", w formie podyktowanej z góry składki, sięgającej w setki złotych. Planowo rozbija się towarzystwa patrjotyczne polskie, wypróbowane i zasłużone w służbie dla Ojczyzny. Każdemu zebraniu i manifestacji publicznej usiłuje się nadać charakter propagandy na rzecz „Strzelca", jak to miało miejsce podczas ostatniej manifestacji, urządzonej z ramienia Z. O. K. Z., w sprawie polityki gdańskiej, gdzie to jakiś niedowarzony młodzieniaszek mętnemi wywodami próbował wystąpić w roli moralizatora, a gorliwy i posłuszny komendant „Strzelca" Dlugołęski rzęsiście mu aplauzował. A co najlepsze: w obronie mężów nawet żony profesorów i naczelników ubiegają się o wysokie stanowiska w „Strzelcu", jak p. B. i p. M., bo tu poufnie się mówi: „dla chleba, panie, dla chleba". Należą tam ludzie o różnych charakterach: jedni, żeby nastroić ładne miny, a w duchu złorzeczą organizacji, do której należeć muszą, drudzy, żeby otrzymać pracę, mundur i czapkę, bo ostatnie ubranie zdarte, a jeść niema co, jeszcze inni, którzy spodziewają się wyróżnienia, awansów — oczywiście kosztem niesprawiedliwie wydalonych i nieraz niezastąpionych sił fachowych. W ten sposób „Strzelec", organizacja wywodząca się z P. P. S., staje się organizacją nienawidzoną przez społeczeństwo, gdyż praca jego jest mało wydajną, a pracę „kulturalną" szerzy on na rozkaz, jak za dawnych „dobrych czasów rosyjskich". Zapytajmy się sumienia, czy praca narzucona jest pracą pozytywną i o trwałych wynikach? Daleko jesteśmy od tego, by „Strzelcowi" odmówić pewnych zasług, gdyż wiemy, że dużo młodych ludzi w jego szeregach poległo w dobrej wierze, że swoją śmiercią wywalczą wolną ojczyznę choć przy boku naszych zaborców, od których nigdy spodziewać się nie mogli wolnej, zjednoczonej Polski. My, Polacy ziem zachodnich, znając politykę niem., byliśmy jednak od samego początku inaczej nastawieni i uważaliśmy powstanie wolnej i zjednoczonej Polski z łaski Niemiec za wykluczone. W walce o wolność Ojczyzny brał udział harcerz, Sokół, Powstaniec i Wojak, ci których się dziś potępia i niszczy ich piękne karty historji. Czy to cel polityki p. starosty Montwiłła? A gdzie autorytet władzy, mający pełnić zaszczytną swą służbę dla dobra całego narodu, bez wyjątku takich lub owakich przekonań? Czas opamiętać się w imię dobra prawdziwej polskiej kultury, będącej wykwitem pragnień i uczuć serc polskich w służbie dla dobra wolnej Polski, wolnej w sercu każdej jednostki i wolnej w sercach wszystkich.

Polsko-francuskie porozumienie handlowe.

Paryż. W francuskiem ministerstwie przemysłu i handlu podpisane zostało polsko-francuskie porozumienie handlowe, załatwiające sprawy, dotyczące wzajemnych obrotów handlowych między obu krajami. Ze strony polskiej porozumienie podpisał ambasador Rzplitej Polskiej Chłapowski oraz dyrektor departamentu ministerstwa przemysłu i handlu Sokołowski, ze strony Francji premjer Herriot i minister przemysłu i handlu Durand. Należy się spodziewać, że wywóz z Polski do Francji, który na skutek restrykcyjnych zarządzeń francuskich skurczył się bardzo znacznie, otrzyma ponownie możność rozwoju.

RODACY!

Czas już pomyśleć o zapisaniu gazety na przyszły miesiąc!

Wam potrzebna jest gazeta katolicka i narodowa, a przytem niezależna, aby Was informowała bezstronnie, wiernie i otwarcie o wszystkich ważnych dla Was, jako Polaków i katolików, sprawach publicznych. Nam zaś potrzebne jest Wasze poparcie, bo wiecie, że my jedynie niem stoimy. Znikądinąd go nie doznajemy, a jak Wam wiadomo, odebrano nam, widocznie za karę, że nie chcemy pisać tak, jakby się to pewnym sferom podobało, wszystkie odnośne ogłoszenia. Ale właśnie z tego powodu, nie będąc od nikogo zależnymi, tem więcej i tem skuteczniej możemy Wam i tym ideałom, które Wam wszystkim są drogie i święte, służyć.

Ze względu na to, że papier obecnie nieco potaniał oraz licząc się z obecnem waszem ciężkiem położeniem materjalnem, postanowiliśmy abonament naszej gazety obniżyć i to na 1,10 zł miesięcznie bez doręczenia, a 1,25 zł z doręczeniem. Ze względów przepisowych może to jednak nastąpić dopiero od początku nowego kwartału, a więc od 1 października. Na wrzesień więc obowiązywać będzie jeszcze dotychczasowa taryfa.

Szan. Rodacy! Dajcie dowód, że sprawę przez naszą gazetę uprawioną, a streszczającą się w dwuch słowach: „Wiara i Ojczyzna", uznajecie za swoją i że jej jaknajwydatniejszem Waszem poparciem do zwycięstwa dopomóc pragniecie.

Nienawiść do prezesa Powstańców i Wojaków i Młodych O. W. P.

Wymowne kwiatki z niwy sanacyjnej.

„Słowo Pomorskie" przynosi wiadomości, które powinny dojść do uszu każdego Polaka, a specjalnie Pomorzanina.

„— Towarzystwo Powstańców i Wojaków imienia Tadeusza Kościuszki w Iłowie, na Pomorzu, postanowiło urządzić obchód okolicznościowy. Zarząd lojalnie zwrócił się o zezwolenie do województwa i do starostwa w Działdowie (gdzie jest starostą znany doskonale na całem Pomorzu p. Montwiłł, dawniej starosta grodzki w Grudziądzu...).

Leży przed nami pismo Towarzystwa z dnia 4 b. m., z którego wynika, że województwo do dnia tego nie udzieliło Powstańcom i Wojakom z Iłowa odpowiedzi, a starostwo w Działdowie zezwoliło na urządzenie uroczystości jedynie pod tym warunkiem, że nie będzie na niej obecny... prezes Okręgu Pomorskiego Związku Tow. ks. ppłk. rez. Wrycza, proboszcz z Wiela"...".

To jeden wypadek.

A teraz drugi:

„— W tych dniach (2 bm.) dwaj przedstawiciele zarządu obwodu I-go (toruńskiego) okręgu pomorskiego Zw. Tow. Powstańców i Wojaków, pp. Stanisław Wysocki i Zygmunt Szynklewski, udali się do starostwa grodzkiego w Toruniu, aby się wystarać o pozwolenie na obchód obwodowego apelu wojackiego (urządzono go w niedzielę, 7 sierpnia). Przyjął ich referent bezpieczeństwa, p. Wincenty Bender.

Słysząc, że Powstańcy i Wojacy w ramach apelu zamierzają urządzić pochód, w którym wzięłyby udział bratnie organizacje, p. Bender zapytał, jakie bratnie organizacje mają pp. Wysocki i Szynklewski na myśli. W odpowiedzi wymienili oni m. in. Młodych Obozu Wielkiej Polski.

P. referent wpadł w gniew i uniósł się. Oświadczył kategorycznie, że on, jako referent bezpieczeństwa, nie zezwoli na to aby Obóz Wielkiej Polski wziął udział w pochodzie Powstańców i Wojaków i dorzucił gwałtownie:

„Proszę panów, przyjdą takie szczeniaki i narobią tam bałaganu. Oni się wszędzie pchają, choć ich nikt nie żąda!"

Wydarzenia, tu przytoczone, są tak wymowne, że ocenę ich zostawiamy czytelnikom.

Po rozprawie brzeskiej.

W tych dniach został opracowany protokół rozprawy przed sądem Okręg. w Warszawie w t. zw. procesie brzeskim. Obrona zajmuje się opracowaniem uwag do tego protokołu, t. j. zgłoszeniem sprostowań i uzupełnień, dotyczących zarówno zeznań świadków, jak i przedstawionych w czasie rozprawy wniosków.

Uzasadnienie wyroku ma nastąpić w październiku. Od chwili jego doręczenia obrona w ciągu 7 iu dni wniesie skargę apelacyjną.

WROGI PAŃSTWA.

110

(Ciąg dalszy).

W porcie stał pyszny okręt Eljusza. Kotwica już była podniesiona, przywiązany był tylko linami jeszcze do muru. Przód okrętu jaśniał złoconemi ozdobami. Po obu stronach siedzieli wioślarze, gotowi do drogi.

Aleksander wszedł na pokład, gdzie czekająca już Zefronja czule ściskała Albinę. I Konstantyn przybliżył się, by się pożegnać.

— Bywaj zdrowa, Albino! — mówił z czułością. — Gdy modlić się będziesz, pamiętaj o szczerym przyjacielu twym Konstantynie!

— Żegnam cię, droga Albino! — odezwał się Aleksander drżącemi ustami i zamilkł.

Albina straciła także panowanie nad sobą, płacząc rzuciła się na szyję młodzieńca.

— Nie płacz, siostro! — pocieszała Zefronja. — Przyjaciele nasi odwiedzą nas wkrótce, — a ująwszy lekko rękę Albiny, zaprowadziła ją do kajuty.

Konstantyn, pożegnawszy Eljusza, wyszedł z Aleksandrem na brzeg morza.

Ściągnięto liny. Na znak dany uderzyło dwieście wioseł i okręt pruć zaczął spiesznie powierzchnię wody.

Długo stali obaj przyjaciele nad brzegiem, patrząc za okrętem, skąd odjeżdżający chusteczkami słali pożegnanie, na które odpowiadano.

Wnet, gdy okręt na pełnem znalazł się morzu, wzdął wiatr białe żagle, statek pędził z nadzwyczajną szybkością i wkrótce znikł z oczu patrzących.

Zmiana tyranów.

Już od dwóch lat srożyło się w całem państwie okrutne prześladowanie chrześcijan. „Cała ziemia — pisze Laktancjusz, — była uciśniona i znękana. Ryk wściekły trzech bestyj: Dioklecjana, Maksymjana i Galerjusza rozlegał się od wschodu do zachodu, domagając się mordowania chrześcijan. Chociażbym tysiąc miał języków i ust tysiąc, choćby pierś moja z żelaza była, nie byłbym zdolen opisać okrucieństwa pogan względem wyznawców religji Chrystusa."

Tysiące tysięcy było pomordowanych, niezliczone mnóstwo chrześcijan jęczało w kopalniach, gdzie w kajdanach dobywali marmur i ołów. Kapłanów, biskupów i papieża zamordowano. Żyjąca reszta chrześcijan rozproszona była na cztery wiatry lub dźwigała jarzmo niewoli. Zdawało się, że kościół Chrystusowy zniszczony. Trzy „bestje" przechwalały się, że dokonały, czego cesarze rzymscy przez lat trzysta dokonać nie mogli. W największych miastach kazali więc wystawić słupy z napisem:

Dioklecjan, syn Jowisza, Maksymjan, potomek Herkulesa, cesarze, po rozszerzeniu państwa rzymskiego na Wschodzie i Zachodzie i po wytępieniu imienia chrześcijan, zamierzających obalić państwo.

Cesarze ogłosili uroczyście, że imię chrześcijan zupełnie wytępione. Wewnętrzni wrogowie państwa zniknęli bez śladu z publicznego życia, więc państwo mogło już wzrastać i kwitnąć swobodnie. Tymczasem, stało się wręcz przeciwnie. Stosunki państwa układały się coraz smutniej. Zepsucie wżerało się coraz głębiej w organa państwowe. Dioklecjan poznał rychło, że państwa w całości utrzymać nie potrafi i przewidywał niechybny upadek i ruinę boskiej wszechwładzy cesarzy. Straszne wyrzuty sumienia odezwały się za przelaną krew niewinnych, do czego przyłączyło się dręczące przekonanie, że fałszywej chwycił się polityki. Smutek, gorycz i złość ogarnęły starzejącego się despotę. Dioklecjan schnąć począł i chorować. Wreszcie dojrzał w nim zamysł zrzeczenia się cesarskiej godności.

Marek Trabonjusz uwiadomił o tem Galerjusza. Cezar natychmiast przybył do Nikomedji, gdzie z własnych ust także dowiedział się, że Dioklecjan purpurę chce złożyć i przepędzić w pokoju resztę dni życia zdala od stolicy. Spodziewał się więc, iż jemu godność cesarza przypadnie w udziale.

Gościnnemi naradzał się przeto z zaufanym Markiem, chcąc wymyślić najskuteczniejszy sposób do osiągnięcia panowania nad całem imperjum. (C. d. n.)

Robi się coraz ciekawiej w naszym powiecie.

Żąda się uchwalenia podatków bez poprzedniego uchwalenia budżetu.

Nowemiasto. Stosunki w naszym powiecie przybierają coraz to dziwniejsze kształty. I tak wysłano ostatnio do członków Sejmiku Powiatowego zaproszenie na posiedzenie w dniu 29 bm.

Na porządku dziennym są następujące sprawy:]

1. Wprowadzenie nowych członków Sejmiku.
2. Sprawa zmiany statutu Komunalnego Związku Kredytowego w Poznaniu.
3. Uchwalenie dodatków komunalnych do podatków państw. na rok 1932|33.
4. Uchwalenie statutu o opłatach drogowych na rok 1932|33.
5. Zmiana taryfy opłat komunalnych od podań.
6. Wybór jednego członka do Komisji Rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności.
7. Wybór przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności.
8. Wybór dwóch członków do Rady Komunalnej Kasy Oszczędności.
9. Wolne wnioski.
10. Odczytanie i przyjęcie do wiadomości protokołu.

Najciekawsze przy tem wszystkiem jest to, że żąda się uchwalenia nowych podatków bez poprzedniego uchwalenia budżetu. To tak prawie, jak gdyby krawiec żądał od kogoś materjału na ubiór, wzbraniając się atoli dla niego miary. Zaiste, na łące sanacyjnej coraz to ciekawsze wyrastają kwiatki. Żeby pachniały nie można tego powiedzieć. A co Wydział Powiatowy na to? Chyba społeczeństwo powiatu ma prawo domagać się od niego zajęcia w tej tak arcyważnej sprawie wyraźnego stanowiska.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 17 sierpnia 1932 r.

Kalendarzyk. 17 sierpnia, Sroda, Jacka Wyzn., Mirona.
18 sierpnia, Czwartek, Firmina.
Wschód słońca g. 4 — 23 m. Zachód słońca g. 18 — 57 m.
Wschód księżyca g. 20 — 00 m. Zachód księżyca g. 7 — 06 m.

Z miasta i powiatu.

Obchód święta „Cudu nad Wisłą".

Nowemiasto. Jak zapowiadało dwukrotne ogłoszenie w naszej gazecie, tut. towarzystwa „Sokół", Powstańców i Woj. i S. M. P. urządziły wspólny obchód zwycięstwa pod Warszawą w r. 1920, nazwanego „Cudem nad Wisłą". O godz. 10,30 poszczególne towarzystwa oddzielnie, ze względu na obecne przepisy prawne o zgromadzeniach, udały się z pocztami sztandarowemi na uroczyste nabożeństwo, w czasie którego patrjotyczne kazanie wygłosił ks. radca Pape. Po nabożeństwie towarzystwa ze sztandarami i liczny zastęp publiczności zgromadził się w sali Hotelu Polskiego w celu wzięcia udziału w akademji. Pięknie i gustownie przybrana została scena sali w emblematy narodowe i wizerunek M. B. Częstochowskiej. Zagajenia akademji dokonał prezes Tow. „Sokół", p. Jentkiewicz, dziękując za liczne przybycie i podając program uroczystości. Po odśpiewaniu hymnu wojackiego słowo wstępne wygłosił ks. prof. Dembieński, wykazując ścisłą łączność dziejową obchodu 550-lecia sprowadzenia cudownego obrazu N. M. P. do Częstochowy z „Cudem nad Wisłą". Stosowne deklamacje wygłosili z werwą i przejęciem p. Korecki i p. Olszewski. Główny referat przypadł w udziale prezesowi obw. Powst. i Wojaków, p. Niemirowi, a jak się z niego wywiązał, jak umiał nim nietylko do żywa zainteresować słuchaczy, a przedewszystkiem trafić do serc i najwznioślejszych uczuć patrjotycznych i religijnych, dowodem tego nie tylko niemilknące, żywiołowe oklaski, ale i łzy wzruszenia, perlące się w niejednem oku. Ale bo też to, co p. Niemir opisywał, zna z własnych przeżyć, patrzał na to z bliska, brał on w tem wszystkiem jako żołnierz czynny udział, to też słowa jego, płynące z serca i wewnętrznego przekonania, takiem samem echem odezwały się w umysłach i sercach słuchaczy. Przemówienie to, tak żywo i tak wyczerpująco ujmujące najgłówniejsze momenty owego dziejowego zdarzenia pod Warszawą, podamy na łamach naszej gazety, aby dać możność zaznajomienia się z jego treścią i tym, którzy przemówienia tego nie słyszeli. Na zakończenie p. Przewod., dziękując jeszcze raz przedstawicielom, towarzystwom, mówcom, deklamatorom i publiczności za udział, wzniósł okrzyk na cześć Najjaśn. Rzeczplj i Jej Prezydenta, gromko powtórzony przez obecnych, poczem wspólnie odśpiewano na zakończenie: „Nie rzucim ziemi". Przebieg całej imprezy był wielce podniosły i budujący. Tak w poszczególnych przemówieniach, jak i deklamacjach dźwięczała silna nuta religijna i patrjotyczna. W dziwnym kontraście do podniosłości tego czysto patrjotycznego obchodu stoi niesamowita jakaś — moglibyśmy ją nazwać histeryczna przezorność ze strony pewnych czynników, uwydatniająca się w sprowadzeniu na ten pamiętny obchód aż zamiejscowej policji. Możnaby się z tego uśmiać do rozpuku, gdyby to zarazem nie budziło tak smutnych refleksyj z takiego stanu rzeczy. Dziwny też kontrast stanowił do gęsto aflagowanych gmachów miasta pustką świecący gmach starostwa. Z tego chyba należałoby wysnuć wniosek, że święto „Cudu nad Wisłą" za święto państwowe już więcej uznawane nie jest.

Odwołanie egzekutora powiatowego.

Nowemiasto. Z dniem 31 lipca 32 r. odwołany został egzekutor powiatowy p. Adam Michczyński. Odtąd wszelkie podatki i opłaty powiatowe ściągać będzie Urząd Skarbowy.

Pomór i zaraza świń.

Nowemiasto. W zagrodach pp. Wal. Ziółkowskiego M. Bałówki, Wład. Dzięgielewskiego Nowemiasto, Jana Graduszewskiego Tylice, Henryka Moritza Fijewo, Fr. Jabłońskiego Combałowo stwierdzono urzędowo pomór wzgl. zarazę świń.

Zaraza dziczyzny i bydła rogatego.

Kurzętnik. U padłej krowy p. Bolesława Krzemieniewskiego w Kurzętniku — wybud. stwierdzono urzędowo zarazę dziczyzny i bydła rogatego.

Z życia grodzkiej placówki O. W. P.

Lubawa. Tut. placówka O. W. P., z całego powiatu najstarsza, pod obecnem kierownictwem wydziału wstąpiła na nową drogę rozwoju. Świadczy o tem wzrost zainteresowania starszego społeczeństwa Obozem W. P. oraz coraz liczniejszy napływ młodzieży do placówki. Dn. 10 bm. odbyło się plenarne zebranie we własnej świetlicy, na które stawił się cały wydział pow. i kontroler dzielnicy zach. red. Łukaczyński. Po sprawdzeniu obecnych przez sekretarza, kier. zdał raport red. Łukaczyńskiemu, który omówił szerzej zasady organizacyjne i poruszył różne bolączki. W dyskusji zabierało głos kilku członków Na wszelkie zapytania udzielał odpowiedzi red. Łukaczyński. Po załatwieniu jeszcze kilka spraw czysto organizacyjnych zamknął kierownik placówki zebranie odśpiewaniem hymnu Młodych.

Na zebraniu tem skarbnik zdał sprawozdanie kasowe za I półrocze rb. Dochód za ten czas wynosił 252,44 zł, wtem 193,16 zł. ze składek. Rozchód wynosił w tym samym czasie 227,82 zł. Saldo dodatnie 30. VI. rb. 24,62 zł. Widać z tego, że gospodarka w placówce jest bardzo oszczędna i stosowana do wpływów. Składki są dobrowolne, a w obecnych czasach kryzysu nie wszyscy płacą, którzy podp. deklarację. Najgłówniejsza pozycja w wydatkach to opłata za lokal, wynosząca miesięcznie 20 zł i pokrywana ze składek czł. Placówka tut. liczy obecnie 91 członków i stale się rozwija. Na ostatniem zebraniu przystąpiło do OWP. aż 7 kandydatów. W chwili obecnej 12 członków posiada mundury (I placówka w powiecie), a niebawem nadejdą mundury dla innych. Najwydatniejszym dorobkiem placówki to własna świetlica. Rozwój i rozrost placówki wymaga środków materjalnych, to też starsze społeczeństwo powinno zamierzenia Młodych poprzeć przez zapisywanie się na członków wspierających, przez co Młodym doda się jeszcze bodźca w walce o Wielką Polskę. Dużo jest jeszcze młodzieży, której miejsce powinno być w szeregach O. W. P.

Obchód 12 rocznicy „Cudu nad Wisłą".

Lubawa. W b. r. 15 sierpnia przypadło potrójne święto i to: święto Wniebowzięcia NMP., 550 rocznica sprowadzenia cudownego obrazu Królowej Korony Polskiej na Jasną Górę oraz 12 rocznica odparcia hord bolsz. z pod Warszawy. Rocznicę tego historycznego zwycięstwa, które nam zagwarantowało zdobytą wolność, obchodziliśmy uroczyściej niż po inne lata. O godz. 10 odprawił ks. prałat Kasyna uroczyste nabożeństwo przy udziale wszystkich miejsc. towarzystw i cechów wraz ze sztandarami, uświetnione śpiewem chóru kościelnego. Po Mszy św. z ul. Zamkowej ruszyły towarzystwa w pochodzie na rynek. Tu wstąpił na mównicę prezes Zw. Tow. i Cechów oraz prezes Obw. Tow. Powst. i Woj. dr. wet. Roszczak, wygłaszając krótkie przemówienie o znaczeniu zwycięstwa „Cudu nad Wisłą". Na zakończenie odśpiewano „Rotę". Stąd pochód udał się na kat. cmentarz, gdzie na grobach dwuch poległych za wolność Ojczyzny złożono 2 wieńce, niesione na czele przez Wojaków i Młodych O. W. P. w umundurowaniu. Dalej kroczyły tow. Powst. i Woj., Sokół, Straż Pożarna, Tow. Polek, harcerze (ki), S. M. P., cechy, Młodzi O. W. P., pochód zamykał oddział Czerw. Krzyża. Zaznaczyć należy, że Młodzi O. W. P. po raz pierwszy wystąpili publicznie w umundurowaniu, czem budzili ogólne zainteresowanie. Po złożeniu wieńców na grobach śp. Zakrzewskiego, żołnierza zmarłego w tut. szpitalu i śp. Walskiego, post., poległego na ulicach naszego miasta oraz modlitwie pochód rozwiązano. Nie należy również pominąć milczeniem licznego udziału obywatelstwa na cmentarzu.

Wieczorem odbyła się uroczysta, o bardzo obfitym programie akademja, urządzona z ramienia Młodych O. W. P., zapoczątkowana słowem wstępnem prezesa obwod. tow. Powst. i Wojaków, dr. wet. Roszczaka. Dalszy program wypełniły: wiersz „O miłości Ojczyzny", wygłoszony przez synka p. Jurkiewiczów, recytacja p.t. „Pomorze wraca do Polski" — czł. Slesinger, wiersz „Czuwaj Strażnico" — p. Licznerska. Bardzo źródłowy referat p. t. „Wojna bolszewicko-polska" wygłosił kleryk ks. Szubert, uwypuklając ważne momenty odparcia dzikich hord. Referenta nagrodzono burzą oklasków. Po deklamacji p. Nowakowskiego p.t. „Bohaterowie wielkopolscy", grono amatorów i amatorek z O. W. P. odegrało jednoaktówkę p. t. „Nowa stodoła" osnutą na tle powstawania pułku ochotn. z Pomorza dla obrony zagrożonej wówczas Ojczyzny. Sztuka, wyreżyserowana prawie w tygodniu przez p. J. Piotrowicza, wypadła nadzwyczaj udatnie. Bardzo wzniosłe wrażenie sprawiła inscenizacja śmierci ks. Skorupki. Nastąpiła jeszcze deklamacja p. Iwanowskiego p. t. „Rozkaz". Pieśnią „Boże, coś Polskę" zakończono uroczystość.

Udział w akademji ze strony obywatelstwa był nadzwyczaj liczny, tak że obszerna sala była zapełniona do ostatniego miejsca. Wstęp był za dobrowolnemi datkami.

W dniu tym domy były bardzo licznie udekorowane flagami narodowemi, także gmachy urzędowe.

Okropna tragedja na tle miłosnem.

I znów „Strzelec"!

M. Bałówki. W nocy na poniedziałek, 15 bm., rozegrała się w domu 54-morg. roln. Hermana Deutera okropna, krew w żyłach ścinająca zbrodnia. Zrodziła się ona z pobudek miłosnych 21-letn. Willego Preussa z Kamionki do córki Deutera, 20-letniej Frydy.

Młodzi znali się od dziecięctwa. Gdy się P. oświadczył o jej rękę, poczęła go unikać, tembardziej, że P. był charakteru bardzo gwałtownego oraz że ojciec jej również sprzeciwiał się temu małżeństwu. Na tem tle zrodziła się w mózgu młodego „farjata" myśl o krwawej zemście. Tragicznej nocy byli młodzi na zabawie Kółka Roln. w oberży p. Ziółkowskiego w Bałówkach. Podczas tańca gdy odezwał się P. w te słowa: „Szkoda, że ostatni raz się bawimy" tknięta złem przeczuciem D. udała się do domu. Po niespełna godzinie (około 2 godz. w nocy) młody Preuss zapukał w okno jej pokoju. Gdy dziewczyna nie zareagowała na to, P. wybił pięścią szybę i wskoczył do pokoju. Wystraszona tem dziewczyna zdołała zbiec tylnem wyjściem do sąsiada Michalskiego, jednak przy ucieczce uderzyła tak silnie kuchennemi drzwiami, że ojca przebudziła. P. mniemając, że ukryła się w pokoju ojca, wbiegł tam z rewolwerem w ręku i oddał 7 strzałów, ósmy zaś skierował sobie w skroń, tak że kula przeszła na wylot i P. na miejscu padł trupem. Pomylił się jednak w rachubie, bo zamiast dziewczyny padł ofiarą zemsty jej ojciec, ugodzony 5-ma strzałami, trzema w brzuch, 1 w lewe kolano i 1 w prawe przedramię, dwa chybiły. Na miejsce wypadku pospieszyła zaalarmowana hukiem ludność, która udzieliła rannemu pomocy i zawezwała policję i lekarza dr. Piotrowskiego z Nowegomiasta. Po zaopatrzeniu ranny przewieziony został do szpitala w Nowemmieście. Wobec konieczności prześwietlenia aparatem Roentgena przetransportowano go do szpitala miejskiego w Grudziądzu, gdzie chirurg dr. Grygier dokonał natychmiast operacji. Mimo, że rany są groźne, lekarze mają nadzieję utrzymania D. przy życiu, gdyż wnętrzności nie zostały naruszone.

Bezzwłocznie po wypadku przybył na miejsce Sąd i władze śledcze. Zwłoki samobójcy wydano rodzicom. Dodać należy, iż samobójca, jak i rodzina Deutera są wyznania ewangelickiego, a jakby cudem ocalona córka — jedynaczką, której matka umarła przed kilkoma laty.

Jak się dowiadujemy, samobójca był „Strzelcem", a browning kupił niedawno w Grudziądzu, gdzie był uczestnikiem strzeleckiej wycieczki. Tragicznej nocy wszczął awanturę z pewnym gospodarzem. Ponadto zwracał się często z pogróżkami do różnych osób, a w okolicy budził ogólny postrach.

Groźny pożar.

Chrośle. Dnia 12 bm. po północy wybuchł pożar z dotąd nieznanych przyczyn w zabudowaniu rolnika p. Licznierskiego. Spaliła się stodoła i chlew wraz z stajnią oraz około 40 fur świeżo zwiezionego zboża i 2 fury siana, a ponadto maszyny roln. tj. sieczkarka, młócarnia i wialnia. Inwentarz żywy uratowano. Powstałe straty wynoszą około 15 tys. zł. Spalone zabudowania wraz ze zbożem i maszynami ubezpieczone były na 27 tys. zł.

Zarządzenie

Starosty Powiatowego Lubawskiego w Nowemmieście z dnia 10 sierpnia 1932 r. w sprawie ujawnienia cen przedmiotów powszedniego użytku.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 lutego 1923 r. w sprawie obowiązku posiadaczy przedsiębiorstw sprzedaży ujawnienia cen przedmiotów powszedniego użytku, sporządzania faktur przy zawieraniu interesów i przedstawienie ich na żądanie władzy (Dz. Ust. R. P. Nr. 22 poz. 139), zarządzam co następuje:

1. Posiadacze składów, sklepów, jatek mięsnych, handlów, straganów, restauracyj, bufetów kolejowych, cukierni i innych przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów powszedniego użytku z wyłączeniem producentów rolnych, nie mających przedsiębiorstwa handlowego, winni są uwidaczniać ceny bezpośrednio na przedmiotach powszedniego użytku oraz wywieszać cenniki (wykazy cen) takich przedmiotów.
2. Bezpośrednie ujawnianie cen polega na oznaczeniu ceną każdego gatunku i rodzaju przedmiotów powszedniego użytku, przeznaczonych na sprzedaż, a znajdujących się zarówno wewnątrz lokalu sklepowego, jak i na wystawie sklepowej.
3 Cenniki (wykazy cen) powinny być:
   a) drukowane lub pisane atramentem,
   b) jednolitego formatu o wielkości conajmniej 1|2 arkusza papieru (30 X 21 ctm.),
   c) zaopatrzone w nazwę firmy, datę sporządzenia i winny zawierać wyszczególnienie towarów według gatunków i rodzajów i ich cen,
   d) umieszczane wewnątrz lokalu sklepowego (jatek, straganów), na miejscu widocznem, umożliwiającem zapoznanie się z nim przez kupujących,
4. Ceny uwidocznione tak na samym towarze, jak również i podane w cenniku, a powinny być obliczane wyłącznie w stosunku do obowiązujących jednostek miar (1 mtr., 1 litr, 1 kilogram itp.) lub sztuki. Oznaczenie cen od — do — dopuszczalne jest tylko w wypadkach, gdzie szczegółowe wyliczenie wszystkich gatunków i rodzajów towarów nastręczyłoby znaczne trudności ze względu na ich ilość.
5. Za brak cen na towarze oraz za brak cennika odpowiedzialnym jest zawsze gospodarz przedsiębiorstwa, odpowiedzialności tej nie zmniejsza fakt sporządzenia cenników przez zrzeszenia kupców.
6. Ceny, ujawniane na przedmioty powszedniego użytku, winny być zgodne z cenami, istotnie pobieranemi.
7. Obowiązkowi ujawnienia cen podlegają następujące artykuły powszedniego użytku:
   A) ziemiopłody i ich przetwory, jak: 1. żyto, 2. pszenica, 3. jęczmień, 4. owies, 5. mąka żytnia i pszenna, 6. pieczywo (wszelkie), 7. kasze (wszelkie) itd.
   B) Jarzyny (wszelkie), jak: 1. ziemniaki, 2. kapusta, 3. buraki, 4. brukiew, 5. groch, 6. fasola, 7. kalafjor, 8. szparagi, 9. szpinak itd.
   C) Nabiał i jaja: 1. masło, 2. mleko, (wszelkie) zbierane, niezbierane, kwaśne, sterylizowane, skondensowane, 3. śmietana, 4. śmietanka, 5. sery krajowe, 6. jaja.
   D) Ryby: ryby żywe, ryby śnięte, ryby wędzone.
   E) Potrawy i napoje w restauracjach za wyjątkiem win i wódek.
   F) Owoce krajowe świeże i suszone, cytryny.
   G) Mięso, wędliny, drób i tłuszcze jadalne. Bydło, żywa waga, nierogacizna, mięso, wędliny, drób, słonina, smalec, łój jadalny, tłuszcze roślinne.
   H) Artykuły kolonjalne i inne: 1. herbata, 2. kawa, 3. kakao, 4. ryż, 5. cukier, 6. cykorja, 7. marmolada, 8. powidła, 9. sól, 10. ocet, 11. oliwa, 12. śledzie, 13. zapałki, 14. drożdże, 15. miód, 16. pieprz, 17. proszki do pieczywa, 18. grzyby, 19. oleje jadalne.
   I) Artykuły odzieżowe i galanterja: 1. materjały wełniane, 2. materjały bawełniane, 3. materjały półwełniane, 4. odzież (gotowe ubrania), 5. bielizna, 6. wyroby trykotowe, wełniane i bawełniane, 7. kapelusze i czapki, 8. obuwie, 9. galanterja, nieopłacająca podatku od zbytku.
   K) Artykuły opałowe: 1. węgiel, 2. koks, 3. drzewo, 4. torf, 5. brykiety.
   L) Artykuły oświetleniowe: 1. nafta, 2. spirytus do palenia, 3. świece, 4. elektryczność, 5. gaz, 6. artykuły do instalacji elektryczności i gazu.
   M) Pasza: 1. siano, 2. słoma, 3. owies, 4. otręby, 5. makuchy (pasza treściwa).
   N) Artykuły budowlane: 1. cegła, 2. wapno, 3. cement, 4. drzewo budowlane, 5. żelazo do budowy, 6. gwoździe, 7. szkło do szyb.
   O) Artykuły gospodarstwa domowego: 1. naczynia żelazne, 2. naczynia emaljowane, 3. naczynia blaszane, 4 naczynia gliniane, 5. szklanki, 6. fajans, 7. porcelana gładka niemalowana, 8. łyżki, noże, widelce (z wyjątkiem srebrnych i złotych), 9. łańcuchy, 10. sznur, 11. nici, 12. pasta do obuwia, 13. mydło do prania, 14. szczotki, 15. pasta do podłóg, 16. soda.
   P) Skóry: 1. skóry niewyprawione, 2. skóry wyprawione.
   R) Przybory szkolne i materjały piśmienne: 1 papier, 2. pióra, 3. ołówki, 4. gumy, 5. atrament, 6. bibułka, 7. kajety etc.
   S) Artykuły apteczne: 1. środki opatrunkowe, 2. środki dezynfekcyjne, 3. bandaże, gaza, wata, najniezbędniejsze artykuły codziennej higjeny: jak: 4. szczoteczki do zębów, 5. proszki i pasty do zębów, 6. terpentyna, 7. benzyna, 8. wosk, etc.
8. Winni niezastosowania się do postanowień niniejszego zarządzenia karani będą administracyjnie w myśl art. 4 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 67 poz. 449) w brzmieniu ustawy z dnia 5 sierpnia 1922 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 69, poz. 618) oraz stosownie do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 stycznia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 89) aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 10.000 zł. lub jedną z tych kar.

§ 9. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Starosta Powiatowy Lubawski
wz. (—) Cz. Budnik referendarz.

Nieroztropni rodzice.

Sugajenko. Podczas zwożenia zboża z pola rolnik p. Wielgosiński z żoną, chcąc widocznie swym dzieciom sprawić uciechę, usadzili je na naładowanej furze ze zbożem, która w pewnym momencie się wywróciła. Wskutek tego 4-letni synek Edmund złamał nogę powyżej kolana. Przebywając w szpitalu pow. w Nowemmieście powoli powraca już do zdrowia.

Z Pomorza.

Kronika kościelna.

Pelplin. Ks. wikary Leon Klin z Torunia-Mokre został powołany na wikarjat do Chełmna.

Śmierć dziecka podczas zabawy.

Mirachowo. Onegdaj utonął 3-letni Jan Myszk, syn rolnika z Mirachowa. Wypadek miał miejsce podczas zabawy, w czasie nieobecności rodziców w domu. W pobliżu zabudowań Myszka była umieszczona w źródle beczka, z której czerpano wodę, nakrywa pokrywą, którą bawiące się dzieci odkryły. Chłopczyk wpadł do beczki głową na dół i poniósł śmierć.

P. Starosta nie udzielił zezwolenia na obchód „Cudu nad Wisłą“.

Działdowo. Celem uczczenia dnia „Cudu nad Wisłą“ w dniu 15 bm., który w naszej parafji jest zarazem dniem odpustu Matki Boskiej, utworzył się tu Komitet obywatelski, pragnący urządzić obchód, na zorganizowanie którego ubiegał się o zezwolenie. P. Starosta wzgl. jego zastępca uznali, że obchód ten, jak również takie organizacje, jak Powstańcy i Wojacy i OWP. są polityczne i Komitet nie otrzymał zezwolenia na urządzenie obchodu. Coprawda p. Starosta konferował z Komitetem, lecz, przejrzawszy spis organizacyj, mających brać udział w obchodzie, polecił ref. oświat. (to należy podobno również do jego czynności), by poprosił do p. Starosty prezesów poszczególnych organizacyj, którym tenże zaś polecił złożyć pisemne oświadczenie, czy dana organizacja bierze udział? Oczywiście nie wszystkie organizacje na tego rodzaju nieznane tu praktyki zareagowały. Dziwne to zaiste, że w Lidzbarku zezwolenie na urządzenie obchodu uzyskali właśnie Pow. i Wojacy. Widocznie p. Starosta miał względy strategiczne na oko, gdyż Lidzbark kiedyś należał do Prus zachodnich, zatem do rejonu zachodniego, a Działdowo do wschodniego. Wskutek odmowy więc Komitet wydał odezwę do obywatelstwa z uwiadomieniem, że obchód się nie odbędzie, zarazem wzywając do wywieszenia flag i gremjalnego udziału organizacyj ze sztandarami w nabożeństwie.

Jaki był cel odmowy udzielenia zezwolenia na obchód? Przecież wszyscy jesteśmy zgodni w tem, że gdyby tego cudu nie było, nie byłoby władz polskich i p. starosty Montwiłła w Działdowie, a byłyby władze bolszewickie. Stało się jednak inaczej — podczas, gdy wróg z całym impetem parł na zachód i naokoło szerzył panikę, Bóg dał nam ludzi dzielnych, owianych miłością Boga i Ojczyzny, jak gen. Hallera, ks. Skorupkę i innych, i za wolą Bożą, przy ich pomocy i całego zdrowego narodu udało nam się zmóc wroga właśnie 15 sierpnia, w dzień Wniebowzięcia Matki Bożej, którą wodzowie i naród w świątyniach błagali o wstawiennictwo. Stąd też i wdzięczność całego narodu dla Bogarodzicy. Czemu więc starosta p. Montwiłł nie poszedł na rękę Komitetowi i robił w swój sposób trudności w urządzeniu obchodu? Przecież mamy tyle dowodów, że władze chlubią się swym wodzem, którego porównują z Waszyngtonem, Mussolinim, Sobieskim i innymi wielkimi ludźmi, a my przecież wiemy, że Sobieski, któremu niektórzy nawet do kolan nie dorośli, nie chelpił się swem zwycięstwem pod Wiedniem, ale przypisywał je Bogu, pisząc do ówczesnego Ojca św.: „Przyszedłem, zobaczyłem, Bóg zwyciężył“. A mimo to nikt Sobieskiemu sławy nie ujmuje. Czyżby dzisiejsze wielkości były tak zazdrosne o swoją sławę, że się nią z Matką Bożą nawet dzielić nie chcą? Z postępowania niektórych jednostek wnosić można, że to tak wygląda. Zamiast z całym narodem dzień ten obchodzić w radości, to pewnej jego części zabrania się tego ze względów czysto-partyjnych. Bądź co bądź p. starosta Montwiłł w niniejszym wypadku okazał się jako człowiek czynu, lecz my w przyszłości uroczystość tę obchodzić będziemy tem goręcej, im większe trudności stawiać się będzie, bo duch p. starosty Montwiłła nie przyjmie się na tut. terenie.

Nie przechowywać pieniędzy w domu!

Puck. J. Karcz z Pucka przechowywał swoje oszczędności w szufladzie od maszyny do szycia, skąd mu w tych dniach skradziono całą kwotę w wysokości 500 zł. Niejaki znowu Mocha z Ostrowa, pow. morski, miał swe oszczędności w skrzyni z bielizną, co podpatrzył złodziej i wykradł cały ciężko zapracowany grosz w kwocie 45 dolarów i 35 zł.

Angija zdemaskowała plan niemieckiego zamachu na Polskę!

Paryż. Olbrzymia sensacja wybuchła w Paryżu. Oświetla ona rewanżowe plany Niemiec w stosunku do Polski i wywołuje w tutejszych kołach politycznych niezwykłe poruszenie.

Niedawno donoszono o tajnych rozmowach ks. Walji, prezydenta republiki francuskiej Lebruna i premjera Herriota z okazji poświęcenia pomnika dla poległych żołnierzy brytyjskich w miejscowości Thipval.

Obecnie znany tygodnik polityczny „Carrefour“ ogłasza dalsze rewelacyjne szczegóły, dotyczące tych rozmów.

Tygodnik paryski stwierdza, że rozmowy nastąpiły po uprzedniem porozumieniu się ks. Walji z królem Jerzym i premjerem brytyjskim Mac Donaldem. Z okazji tych rozmów wręczyli Anglicy Herriotowi tajne materjały wywiadowcze, zebrane przez wywiad angielski na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska i na pograniczu niemieckiem.

Jak wynika z tych materjałów angielskich zagraża Polsce ze strony Niemiec nagłe zaskoczenie na Pomorzu, przyczem wywiad „Inteligence Serwice“ stwierdza daleko idące przygotowania Niemiec w tym kierunku.

Materjały te wywołały niezwykłą sensację w wysokich kołach rządowych Francji i sprawa będzie rozpatrywane w Radzie ministrów oraz na najwyższej radzie obrony państwa.

Pod wpływem tych rozmów i rewelacyjnych materjałów złożył Herriot swoje oświadczenie, komunikując, iż nie widzi obecnie możliwości zredukowania budżetu wojskowego Francji, a to ze względu na wielkie niebezpieczeństwo, zagrażające tak Francji, jak i jej sojusznikom ze strony Niemiec.

Gdańsk otwarty dla polskich okrętów wojennych.

Gdańsk. Dn. 13 bm. w Gdańsku w biurze wysokiego komisarza Ligi Narodów podpisany został przez przedstawicieli Polski i Gdańska protokół umowy, ustalającej specjalne ułatwienia dla okrętów polskiej marynarki wojennej przy zawijaniu do portu gdańskiego, nie objęte normalnemi przepisami międzynarodowemi.

Uzgodnienia te polegają na tem, że ani ilość okrętów polskich, mogących przybyć równocześnie, ani czas ich postoju nie są ograniczone, o ile okręty te przybywają w celach gospodarczych.

Pozatem osiągnięto porozumienie co do obustronnego oddziaływania w kierunku normalizowania stosunków między Polską a Gdańskiem w dziedzinie gospodarczej.

Hoover za rewizją długów wojennych.

Waszyngton. Prezydent Hoover wygłosił wielką mowę polityczną, w której zgłosił swoją kandydaturę przy wyborach jesiennych na prezydenta Stanów Zjednoczonych. W wywodach swoich prezydent Hoover rozwinął swój program polityczny w 20 punktach.

Najbardziej znamiennem jest przytem, iż zgłosił on gotowość Ameryki do podjęcia rewizji długów wojennych, która polegać ma na takich podstawach strony dłużniczej, któreby Ameryka mogła zaakceptować. Prezydent Hoover podkreślił przytem, iż Ameryka zgadza się wprawdzie na rewizję długów, ale nie na ich zupełne skreślenie. Amerykanie bowiem nie mogą wziąć na siebie całego ciężaru.

Irlandja kupuje węgiel polski.

Gdańsk. Według informacyj prasy dotąd zafrachtowano z Gdańska do Irlandji 3 transporty węgla polskiego po 2,300, 1000 i 800 ton każdy. Na sierpień zafrachtowano jeszcze kilka ładunków węgla.

Nowy protest Polski przeciw gwałtom hitlerowców w Gdańsku wobec żydów.

Gdańsk. Generalny komisarz R. P. w Gdańsku, p. min. Papee, przesłał senatowi gdańskiemu notę, w której w kategoryczny sposób protestuje przeciwko ciągle powtarzającym się napaściom na obywateli polskich wyznania mojżeszowego przez hitlerowców. Przedmiotem noty jest napaść na obywateli polskich Landaua, Pragera i Weissberga, dokonana przez oddział hitlerowców na Muenchengasse.

Cały ruch handlowy między Rumunją a Ameryką przez Gdynię i Snlatyn.

Bukareszt. Na podstawie umowy, zawartej między Rumunją a Stanami Zjedn. A. P., wymiana towarów między temi państwami odbywać się będzie przez Gdynię i rumuńską stację graniczną Grigorę Ghica Voda (Sniatyń).

Naszym szabesgojom pod uwagę.

Żyd wypalił oczy swemu chlebodawcy kwasem solnym, poczem skoczył z piętra na bruk podwórza.

Warszawa. Lokatorzy domu przy ul. Mirowskiej 9 w Warszawie byli świadkami tragicznego wypadku.

Z balkonu korytarza 4-go piętra wyskoczył na asfalt podwórza jakiś mężczyzna. Jednocześnie z mieszkania pierwszego piętra w tejże oficynie rozległy się rozpaczliwe krzyki, wzywające ratunku. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia stwierdził u desperata 22-letniego Leiby Bratmana, pęknięcie podstawy czaszki i po udzieleniu pomocy przewiózł go w agonji do szpitala św. Ducha, gdzie Bratman wkrótce zmarł. Drugą ofiarą okazał się 41-letni Icek Nożyce, właściciel kawiarni, mieszczącej się w tym samym domu. Lekarz stwierdził u niego poparzenie obu gałek ocznych i po opatrunku przewiózł go do szpitala na Czystem. N. grozi utrata wzroku.

Szczegóły dramatu są następujące:

W kawiarni wspomnianego Nożyce pracował od 4 lat jako kelner Bratman, który był sierotą. Między pracownikiem a właścicielem wynikło zajście. Przyczyną było podobno wymówienie pracy Bratmanowi. Gdy w południe Nożyce udał się do mieszkania, wkrótce potem przybył tam B. i oblawszy śpiącego chlebodawcę kwasem solnym, zamknął drzwi na klucz, poczem pobiegł na czwarte piętro i rzucił się z balkonu na bruk podwórza.

Napad komunistów na członka O. W. P.

Piotrków. Jednego z ostatnich dni około godz. 10 wieczorem na ul. Sulejowskiej na przedmieściu Piotrkowa Trybunalskiego na powracającego samotnie do domu członka Obozu Wielkiej Polski Celestyna Misztelę napadła bojówka komunistyczna, złożona z 10 ludzi, uzbrojona w noże. Bojówce przewodził znany na terenie Piotrkowa komunista-nożownik Herman Geller, który wraz ze swymi ludźmi poranił niebezpiecznie p. Misztelę. Ofiarę napadu w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Przeciwko opryszkom i ich przywódcy skierowano skargę do prokuratora.

Zaznaczyć trzeba, że podnoszący ostatnio głowę piotrkowscy komuniści dawno się już odgrażali, że „z obwiepolakami zrobią porządek“, Zamiary swoje wprowadzili w czyn przy pierwszej okazji.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, dn. 18 bm. 12.45 13.35 15.10 15.35 Płyty gr. 16.35 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 16.40 „Wśród książek“. 17.00 Koncert solistów. 18.00 „Stulecie „Ksiąg Narodu i pielgrzymstwa polskiego“ Mickiewicza“. 18.20 Muzyka tan. z rest. „Cristal“. 19.35 Pras. dzien. radj. 19.45 Komun. roln. Min. Roln. i Ref. Roln. 20.00 Koncert. 21.20 Słuchowisko z Krakowa. 22.00 Muzyka tan. 22.40 Wiadomości sport. 22.50 Muzyka tan.

Piątek, dn. 19 bm. 12.45 13.35 15.10 Płyty gr. 16.35 Komun. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 16.40 „Kilka słów o Grzybie“. 17.00 Muzyka lekka. 18.00 „W turczańskim zaścianku szlacheckim“ (tr. ze Lwowa), 18.20 Muzyka lekka z Hotelu Europejskiego. 19,35 Pras. dzien. radj. 19.45 Przegląd roln. prasy zagran. Wilno. 20.00 Koncert symf. ork. Filh. W przerwie feljeton pt. „Frazes i prawda“. 22.00 Melodje z filmów dźwiękowych. 22.40 Wiad. sport. 22.50 Muz. tan.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.